



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(237)**

16. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 18 maja 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Znaczenie edukacji regionalnej w nauczaniu szkolnym.
2. Ochrona przemysłowego dziedzictwa kultury – dbałość o spuściznę pokoleniową na przykładzie województwa świętokrzyskiego.
3. Nakłady na inwestycje, restrukturyzację, rewaloryzację zabytków przemysłowych w województwie świętokrzyskim na przykładzie zabytków w dolinie rzeki Kamiennej.
4. Edukacyjna funkcja zabytków techniki na przykładzie pikniku archeologicznego „Żelazne korzenie” w ramach cyklu imprez „Dymarki Świętokrzyskie” i muzeum neolitycznego w Krzemionkach koło Ostrowca Świętokrzyskiego.

*(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 55)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Krystyna Bochenek)*

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Witam uczestników naszego dzisiejszego posiedzenia wyjazdowego w województwie świętokrzyskim, które poświęcone będzie aktualnym zagadnieniom związanym z edukacją i kulturą w regionie. Witam państwa bardzo serdecznie.

Czcigodny Ojciec Opacie, w imieniu senatorów Rzeczypospolitej Polskiej dziękuję z całego serca za podjęcie nas w tych pięknych, starych, imponująco odrestaurowanych murach.

Nazywam się Krystyna Bochenek, jestem przewodniczącą senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Wszystkich państwa nie mogę wymienić, ponieważ nie dostałam jeszcze pełnej listy, chciałabym zatem powitać serdecznie wszystkich samorządowców, dyrektorów urzędów, wszystkie osoby, które przybyły tutaj, na nasze posiedzenie. Czujemy się wyróżnieni, że znaleźli dziś państwo czas, żeby podyskutować i przedstawić nam swoje problemy, a potem podyskutować z senatorami Rzeczypospolitej o tym, co jest najważniejsze dla państwa regionu i w czym moglibyśmy ewentualnie państwu pomóc.

Witam bardzo serdecznie pana wojewodę Lecha Janiszewskiego. Witam panów starostów, witam zarządy powiatu, witam panią poseł Halinę Olendzką, pana posła Zbigniewa Pacelta i pana senatora Jacka Włosowicza. Witam państwa serdecznie i proszę mi wybaczyć, że więcej osób nie wymienię z nazwiska. Jeśli będzie taka sposobność, to bardzo pięknie poproszę, żeby państwo osobiście się przedstawiali, co odnotujemy w naszych sprawozdaniach senackich.

Czcigodny Ojciec, pan wojewoda zaproponował, żebyśmy nieco naruszyli porządek naszych obrad. Z największą przyjemnością przychyliam się do prośby pana wojewody. A ponieważ teraz będzie szczególny moment, oddaję mikrofon panu wojewodzie.

**Wicewojewoda Świętokrzyski  
Lech Janiszewski:**

Pani Przewodnicząca! Państwo Senatorowie! Panie, Panowie Posłowie! Samorządowcy! Zacni Goście! Wielebny Ojciec!

Witam na ziemi świętokrzyskiej, pięknej ziemi, w tym szczególnym miejscu, pod którego wrażeniem wszyscy jesteśmy. Pozwolę sobie powiedzieć dwa zdania o naszej ziemi.

---

W przededniu millenium świętokrzyskiego znajdujemy się u podnóża Świętego Krzyża, w dolinie rzeki Kamiennej. Bardzo się cieszę, że właśnie tutaj szanowni państwo zechcieli przybyć, aby snuć refleksje nad znaczeniem regionalizmu, ochroną dziedzictwa kulturowego, rolą spuścizny dziejów dla naszych następców. Jest propozycja, aby ten region znalazł się na liście dziedzictwa światowego. Mam nadzieję, że to spotkanie przyczyni się do nagłośnienia tych spraw i przybliży nas do tego celu.

Jest to dla mnie wielki zaszczyt, że przed tak zacnym gremium mogę spełnić obowiązek i odznaczyć naszego wielobnego ojca medalem. Pozwolą państwo, że teraz przygotuję się do tego i wyjdę stąd.

*(Przewodnicząca Krystyna Bochenek: To może pomogę.)*

Dziękuję serdecznie.

Czcigodny Ojcze, to dla mnie wielki zaszczyt i przyjemność, że w imieniu ministra kultury mogę odznaczyć ojca srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” za to wszystko, co ojciec czyni dla opieki i restauracji tego wspaniałego miejsca. Serdecznie dziękuję, gratuluję i życzę wszystkiego, wszystkiego dobrego.

### **Opat Klasztoru Ojców Cystersów w Wąchocku Eustachy Kocik:**

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo panu wojewodzie i szanownemu gremium. Przyjmuję to odznaczenie w imieniu sponsorów, w imieniu tych wszystkich, którzy dawali nam ofiary, dotacje na odnowienie tego zabytku, na odnowienie klasztoru i kościoła. Bez sponsorów nie zrobiłbym nic. Dlaczego? Bo są potrzebne pieniądze, a sponsorzy, zwłaszcza zagraniczni, amerykańscy, a także niemieccy, pomagali nam bardzo, bardzo systematycznie, łożyli na ten klasztor wiele pieniędzy. I to, co państwo zwiedziliście, jest dzięki sponsorom. Ja budziłem idee, a oni dawali pieniądze.

### **Przewodniczący Krystyna Bochenek:**

Ale zawsze musi być ktoś, kto jest mózgiem takich działań.

Czcigodny, Przewielebny Ojcze!

W imieniu senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu składamy najserdeczniejsze gratulacje i dziękujemy za to wszystko, co przewielebny ojciec robi i będzie robił, mam nadzieję, a także już zrobił dla kultury polskiej. Bardzo dziękujemy i przyłączamy się do tych życzeń z serca płynących.

*(Opat Klasztoru Ojców Cystersów w Wąchocku Eustachy Kocik: Dziękuję bardzo.)*

*(Wicewojewoda Świętokrzyski Lech Janiszewski: Dopełnię tego obowiązku.)*

*(Opat Klasztoru Ojców Cystersów w Wąchocku Eustachy Kocik: Dziękuję za uznanie.) (Oklaski)*

### **Poseł Zbigniew Pacelt:**

Zbigniew Pacelt, poseł ziemi świętokrzyskiej.

Proszę przyjąć serdeczne gratulacje. Mam nadzieję, że będę wyrazicielem życzeń wszystkich posłów ziemi świętokrzyskiej, niezależnie od opcji, ale na pewno doceniających wielkość tych czynów. Serdecznie gratuluję.

**Opat Klasztoru Ojców Cystersów w Wąchocku  
Eustachy Kocik:**

Dziękuję bardzo. Zbytek nie należy do żadnej opcji.

*(Wesołość na sali)*

*(Poseł Zbigniew Pacelt: Zgadza się.)*

**Przewodniczący Rady Powiatu Starachowickiego  
Jan Kosiela:**

Jan Kosiela, przewodniczący rady powiatu.

Księżę Opacie, proszę przyjąć najserdeczniejsze gratulacje w imieniu samorządu powiatu starachowickiego i sąsiedniego, ostrowieckiego. Wszystkiego najlepszego.

*(Opat Klasztoru Ojców Cystersów w Wąchocku Eustachy Kocik: Dziękuję bardzo.)*

**Przewodniczący Krystyna Bochenek:**

Szanowni Państwo!

Jest dla nas wielką radością, że mogliśmy być świadkami wręczenia tego naprawdę znaczącego wyróżnienia, medalu „Gloria Artis”, czcigodnemu ojcu. Na zawsze pozostanie to w naszej pamięci.

I teraz przejdziemy do kolejnego punktu programu.

Powiedziałam, że nie możemy się wszyscy poznać, ponieważ nie mam jeszcze danych na temat osób tutaj obecnych, pozwolą więc państwo, że przedstawię naszą siódmkę, czyli senatorów, którzy z różnych stron kraju przybyli dziś tutaj, abyśmy mogli razem spędzić najbliższe godziny.

Pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej. *(Oklaski)*

Pan senator Krzysztof Cugowski. *(Oklaski)*

Pan senator Adam Massalski... *(oklaski)* ...którego nie muszę przedstawiać. Zrobił bardzo wiele, aby to pierwsze wyjazdowe posiedzenie Senatu szóstej kadencji odbyło się właśnie na ziemi świętokrzyskiej. To właśnie on, przez duże „o”, czyli pan senator Adam Massalski, profesor, „wychodził” to spotkanie i upominał się o wasz region.

Dziękujemy, Panie Senatorze, że sprawił nam pan tak wielką radość. *(Oklaski)*

Pan senator Czesław Ryszka. *(Oklaski)*

Wiceprzewodniczący komisji, pan senator Piotr Boroń. *(Oklaski)*

I jeszcze pan senator Michał Wojtczak, który gdzieś mi zniknął... o, jest, witamy serdecznie. *(Oklaski)*

Tyle w kwestii przedstawienia się. I oddaję już głos temu, który nas tu sprowadził, jak powiedziałam, czyli panu senatorowi profesorowi Adamowi Massalskiemu.

**Senator Adam Massalski:**

Szanowni Państwo!

Nie będę długo mówił, bowiem mamy bardzo napięty terminarz. Niektórzy z państwa muszą nas niebawem opuścić, bo wzywają ich bardzo ważne, inne jeszcze obowiązki.

Chciałbym państwu powiedzieć, że naszym zamysłem, naszego dzisiejszego spotkania, posiedzenia komisji jest, po pierwsze, zapoznanie się ze stanem i sytuacją, w jakiej znajdują się zabytki techniki w dolinie rzeki Kamiennej. Nie będę tutaj tego rozwijał, bo cały dzień będziemy oddawać się temu zagadnieniu, będziemy poznawać te zabytki technik i różne skomplikowane problemy z tym związane. Ale nie tylko restrukturyzacją, rewaloryzacją, utrzymaniem czy stanem dzisiejszym tych zabytków będziemy się zajmować. Zamysłem naszym, równie ważnym, jest to, żebyśmy zapoznali się z tym, w jaki sposób te zabytki możemy wykorzystać nie tylko do promocji regionu, nie tylko do dostarczenia pieniędzy w formie produktu turystycznego, dzisiaj tak popularnego, lecz także jako element inwencji edukacyjnej, do celów wychowania, do celów edukacji młodzieży. I to jest właśnie główna myśl naszego dzisiejszego przyjazdu tutaj i temu będziemy poświęcać naszą uwagę w czasie pobytu na ziemi świętokrzyskiej, którą tak pięknie zaprezentował ojciec opat, wskazując na te najdawniejsze czasy. Będziemy się oddalać w przeszłość jeszcze bardziej, proszę państwa, sięgając do neolitu, a także do „żelaznych korzeni”, czyli okresu rzymskiego, będziemy także zwiedzać zabytki czasów Staszica i dziewiętnastowieczne. I będziemy się zastanawiać, w jaki sposób można to wszystko wykorzystać na potrzeby edukacji, dla dobra naszej młodzieży, dla dobra przyszłych pokoleń naszej ojczyzny.

Nie chcę dłużej zabierać głosu. Chciałbym tylko bardzo serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy zechcieli nas tutaj przyjąć i w jakiś sposób pomóc nam zorganizować to posiedzenie. Pomóc, to znaczy także nas sponsorować. Chciałbym podziękować przede wszystkim panu wojewodzie, także panu wojewodzie Banasiowi za to, że zechcieli nas zaprosić, że zechcieli nas tutaj podjąć. Chciałbym także podziękować panu staroście i jego najbliższymi współpracownikom ze Starachowic. Także panu staroście Ostrowca Świętokrzyskiego składam podziękowanie na ręce pani wicestarosty.

Chcę powiedzieć, że będziemy gośćmi Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach i muzeum neolitycznego, czyli neolitycznych kopalni krzemienia w Krzemionkach Opatowskich. I bardzo serdecznie dziękuję również obydwu panom doktorom, którzy za chwilę opowiedzą nam o edukacyjnych walorach przedsięwzięć, które podejmują.

Bardzo serdecznie dziękuję moim koleżankom i kolegom senatorom, że zechcieli tutaj przybyć. Myślę, że nie zawiedziecie się, że rzeczywiście spełni się to, co mówiłem w Warszawie i stwierdzicie, że warto było tutaj przyjechać. Dziękuję państwu bardzo i oddaję głos pani przewodniczącej.

### **Przewodniczący Krystyna Bochenek:**

Szanowni Państwo, zgodnie z kolejnością wystąpień proszę teraz o zabranie głosu przedstawiciela ministerstwa edukacji na temat znaczenia edukacji regionalnej w nauczaniu szkolnym. Uprzejmie proszę o przedstawienie się, abyśmy mogli to wszystko zapisać.

### **Główny Wizytator w Departamencie Wychowania w Ministerstwie Edukacji Narodowej Ewa Repsch:**

Ewa Repsch, główny wizytator w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Pani Przewodnicząca! Ojczyźnie Opacie! Panie i Panowie, z uszanowaniem wszystkich godności i stanowisk!

Mam przyjemność powiedzieć państwu kilka słów o edukacji regionalnej, dziedzictwie kulturowym, realizowanej w systemie polskiej oświaty.

O nadanie w polskim systemie oświaty należytej rangi i miejsca treściom związanym z kulturą regionalną i dziedzictwem kulturowym postulowano od dawna. Co do tego zgodne były wszystkie środowiska oświaty, kultury, pedagodzy, regionaliści, a przede wszystkim wszyscy ci, którzy doceniają rolę i znaczenie edukacji młodego pokolenia w trosce o przyszłe społeczeństwo, o miejsce naszego narodu wśród innych narodów Europy i świata. Przemiany w naszym kraju oraz jednoczącej się Europie obok pożądanych pozytywnych i oczekiwanych zjawisk przyniosły, niestety, także zagrożenia w sferze materialnej społeczeństwa, instytucji oświaty oraz kultury. Przyniosły także bardzo wyraźnie widoczne zagrożenia w polskiej szkole i w środowisku dzieci i młodzieży szkolnej, związane ze swobodnym przepływem informacji, z relatywizmem wartości, z globalizacją, wreszcie z nasyceniem rynku komercyjną, bardzo często wręcz brukową i obcą nam kulturą. I właśnie to wszystko spowodowało konieczność podjęcia zagadnień związanych z potrzebą większego włączenia treści regionalnych i dziedzictwa kulturowego do procesu dydaktyczno-wychowawczego. Przełomem był rok 1994, kiedy odbył się pamiętny, ważny kongres kultury, Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury, na którym licznie zgromadzeni delegaci, w tym w większości nauczyciele, niezwykle ostro skrytykowali ministerstwo edukacji za niedocenywanie tej problematyki w procesie dydaktyczno-wychowawczego oddziaływania na uczniów. Tu muszę wspomnieć niezwykłego orędownika tej sprawy doktora Anatola Omelaniuka, który z godną uznania konsekwencją upominał się o miejsce dla tej problematyki w polskiej szkole.

Ożywieniu zainteresowania włączeniem dziedzictwa kulturowego do programu szkolnego sprzyjała w owym czasie społeczna dyskusja o reformie szkolnej i o koncepcji programowo-organizacyjnej polskiej szkoły. Sprzyjało nam także to, że nasze polskie zainteresowanie, uwzględnienie w systemie edukacji zagadnień dziedzictwa, pogłębione zostało pewnymi tendencjami międzynarodowymi, dokumentami organizacji międzynarodowych, takich jak: ONZ, Unia Europejska czy Rada Europy. W 1994 r. podjęto decyzję, że przystępujemy do opracowania ważnego dokumentu – mówię tu o założeniach programowych „Dziedzictwo kulturowe w regionie” – który po rocznej pracy ukazał się i został skierowany z prośbą, nie z nakazem, nie rozporządzeniem, ale z prośbą do środowiska oświatowego o włączenie go do realizacji zadań w polskiej szkole. I o dziwo, mimo że nie było to rozporządzenie, nie było to zarządzenie ministra, założenia zostały nie tylko przychylnie przyjęte, lecz także możliwie powszechnie, jak na owy czas, realizowane. Ale nie było to rozwiązanie systemowe, w owym czasie nie mogło nim być. Dopiero w 1999 r., poprzez usankcjonowanie tej problematyki w formie zapisu ścieżki edukacyjnej w podstawie programowej kształcenia ogólnego, wprowadzono tę problematykę obligatoryjnie. Oznacza to, że obowiązek realizacji celów, treści, zadań edukacji regionalnej dziedzictwa kulturowego dotyczy wszystkich szkół publicznych i wszystkich szkół niepublicznych o uprawnieniach takich szkół. Wprowadzenie tej ścieżki jest niewątpliwą zasługą ówczesnego wiceministra, pana Wojciecha Książka, ale z pewnością to właśnie założenia utworowały do tego drogę.

Co ważne, edukacja regionalna jest ścieżką edukacyjną rozumianą jako zestaw treści, umiejętności o charakterze integrującym wiedzę oraz o istotnym znaczeniu wy-

chowawczym. To znaczenie wychowawcze jest szczególnie podkreślone poprzez włączenie edukacji regionalnej do bloku: wychowanie do życia w społeczeństwie, jako moduł pomiędzy wychowaniem do życia w rodzinie a wychowaniem patriotycznym. Jasno więc minister edukacji wskazał te związki oraz pożądaną ciągłość wychowawczą. Do realizacji tych treści są zobowiązani wszyscy nauczyciele. Obydwa dokumenty – i założenia, i ścieżka – mają elementy wspólne, wzajemnie się uzupełniają, w żadnej mierze wykluczają, a ich walorem, najkrócej mówiąc, jest to, że: po pierwsze, wskazują problematykę, określają cele, podpowiadają treści oraz metody, ale nie ograniczają swobody doboru, wyboru z punktu widzenia miejscowych tradycji, potrzeb, możliwości, są pozbawione elementów centralistycznego narzucania i drobiazgowego sterowania, nie ograniczają autonomii szkoły czy nauczycieli; po drugie, proponują nowoczesną edukację narodową, patriotyczną, nastawioną na wzajemne poszanowanie i tolerancję narodowościową, etniczną; i po trzecie, tworzą jednolity blok programowy dla wszystkich etapów edukacyjnych, z uwzględnieniem przedszkoli.

W ostatnich dziesięciu latach realizacja celów, treści i zadań nałożona prawem oświatowym stała się powszechna. Różny jest jednak, niestety, poziom, zakres i zasięg tej realizacji, choć z wyraźnie rosnącą tendencją rozwojową oraz coraz liczniejszymi budującymi przykładami pracy nauczycieli, szkół czy wręcz całych środowisk oświatowych i samorządowych. Na podkreślenie zasługuje zaangażowanie się samorządów lokalnych, które uznajemy za ważnego, bardzo ważnego partnera, od którego aktywności w dużej mierze, a zdaniem niektórych szkół, w przeważającej mierze, zależy poziom i miejsce tego zagadnienia w procesie dydaktyczno-wychowawczego oddziaływania na uczniów. Szkoły zyskały znaczące wsparcie regionalnych towarzystw kultury, kongresów, regionalnych towarzystw w Radomiu i Gorzowie. Z całą pewnością tak będzie na zbliżającym się kongresie, który jest planowany na koniec czerwca w Warszawie w siedzibie Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Także niektóre instytucje kultury bardzo sprzyjają realizacji tych zagadnień, choć z odpowiedzialnością mogą wymienić w zasadzie tylko muzea.

Dokument ten jest zgodny z aktami prawa międzynarodowego, z rekomendacjami, traktatami, deklaracjami, dyrektywami wszystkich organizacji międzynarodowych, w tym Unii Europejskiej. Co ważne, a może najważniejsze, zauważalnie powszechna jest akceptacja problematyki regionalnej, wyrażająca się aktywnością w podejmowaniu inicjatyw, opracowaniu programów, scenariuszy itd. Z mojego rozpoznania wynika, że właśnie ta problematyka wyzwoliła największą aktywność w środowisku nauczycielskim. Bardzo sprzyjają nam środowiska akademickie, uniwersyteckie, które podejmują tę problematykę, włączając ją w system kształcenia i doskonalenia nauczycieli, ale także w badania naukowe i opracowania problemowo-metodyczne. Ta praca, ten wysiłek, te rozwiązania systemowe, programowe, inicjatywy, zaangażowanie wielu osób i całych środowisk przyniosły i przynoszą pożądane efekty. Pamięamy jednak w resorcie o tym, że zagrożenia, które przyczyniły się do włączenia problematyki regionalnej dziedzictwa kulturowego do pracy w szkole są niestety ciągle te same i aktualne, a w niektórych wypadkach może nawet większe: wspomniany na początku relatywizm wartości, lądząca atrakcyjność kultury masowej, nihilizm, zdewaluowanie wielu pojęć, odchodzenie od wartości narodowych, odcinanie się od pamięci historycznej i tradycji, wstydywanie się okazywania patriotyzmu, osamotnienie szkoły, sko-



mercjalizowane media, nie zawsze wydolna rodzina. Ciągłe jeszcze, choć już coraz mniej, słyszymy, że zajmowanie się tą problematyką to rodzaj zacofania i parafiańszczyzny.

I dlatego ważna jest świadoma edukacja, która może przynieść nieocenione korzyści w kształtowaniu osobowości młodych ludzi. Warto wymienić niektóre z nich: poznanie własnego regionu, w tym jego dziedzictwa kulturowego jako części Polski i Europy, postrzeganie odrębności regionalnej, narodowej, pogłębianie więzi ze swoim środowiskiem, regionem, krajem oraz poczucia przynależności, kształtowanie tożsamości regionalnej w kontekście narodowych wartości, kształtowanie własnej tożsamości młodego człowieka, przybliżanie świata uznanych, tradycyjnych bardzo często, wartości, takich zwykłych, jak na przykład: szacunek dla rodziny, domu, chleba, pracy, religii i internalizacja tych wartości, wreszcie przygotowanie do dojrzałego życia w strukturach regionalnych, narodowych, państwowych, europejskich, budzenie uczuć i emocji pozytywnych wobec najbliższego otoczenia, a więc do małej ojczyzny jako punkt wyjścia do zaangażowania dla dużej ojczyzny. I jeszcze jest jeden walor tej ścieżki edukacyjnej: integracja wiedzy, a jak wiemy, polska szkoła zawsze borykała się z tym problemem.

Proszę państwa, edukacja regionalna dziedzictwa kulturowego, kształtując tożsamość regionalną, narodową, wprowadzając w świat wartości, wyposażając w wiedzę o własnym regionie, o okolicy, w powiązaniu w szerszą rzeczywistość narodową jest spójna z kierunkiem pracy kierownictwa Ministerstwa Edukacji Narodowej, które do procesu wychowania, w tym wychowania patriotycznego, przykładą ogromną wagę. Są jednak obszary pracy w szkolnej rzeczywistości, które wymagają wzmożonych zabiegów organizacyjnych i edukacyjnych. Tak więc ścieżka edukacyjna zgodnie z rozporządzeniem ma być realizowana przez wszystkich nauczycieli. W praktyce niestety sprowadza się to do tego, że realizuje ją kilku. Większej uwagi wymaga współdziałanie nauczycieli w danym oddziale na rzecz świadomości ucznia tworzenia zintegrowanego systemu wiedzy, umiejętności itd. Często zapomina się, że w edukacji regionalnej należy skupić uwagę na procesie tworzenia, na wrażeniach, na poznawaniu zmysłami, rozbudzaniu zaciekawienia itd., a nie traktowaniu edukacji regionalnej jako odrębnej dziedziny nauczania z bagażem wiedzy encyklopedycznej, koncentrującej się na poznawaniu faktów, dat, zjawisk. Przykład tego mieliśmy dzisiaj, kiedy jeden z ojców oprowadzał nas po tym wspaniałym obiekcie. Pamiętając o celach edukacji regionalnej, to znaczy o kształtowaniu wartości i postaw, wyrabianiu tożsamości regionalnej i narodowej, postaw patriotycznych, należy pełniej ją wykorzystywać w budowaniu szkolnych programów wychowawczych, w całym procesie oddziaływań wychowawczych.

Proszę państwa, pan profesor Norman Davis, który nie jest Polakiem z urodzenia, a odwołując się do naszego dziedzictwa kulturowego, powiedział: w Polsce bije serce świata. To wyjątkowo zobowiązujące słowa dla Polaków, a my nauczyciele rozumiemy je w sposób szczególny. Są to słowa, które dają pretekst do stawiania uczniom pytania: czy twoje serce bije dla Polski? I szukania na to pytanie odpowiedzi, i to nie tylko werbalnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Przewodniczący Krystyna Bochenek:**

Bardzo serdecznie dziękujemy.

Drugie wystąpienie wygłosi przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a temat brzmi: ochrona przemysłowego dziedzictwa kultury – dbałość o spuściznę pokoleniową na przykładzie województwa świętokrzyskiego.

Proszę bardzo.

**Pełniący Obowiązki Naczelnika Wydziału Prognozowania i Analiz  
w Departamencie Ochrony Zabytków  
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Zbigniew Maj:**

Wielebny Ojciec Opacie! Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowni Państwo!

Nazywam się Zbigniew Maj, jestem pracownikiem Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pełnię obowiązki naczelnika Wydziału Prognozowania i Analiz.

Zostałem poproszony o przygotowanie wystąpienia na dzisiejsze wyjazdowe posiedzenie senackiej komisji na temat: ochrona przemysłowego dziedzictwa kultury – dbałość o spuściznę pokoleniową na przykładzie województwa świętokrzyskiego. Pozwólcie państwo, że moje wystąpienie będzie miało charakter pewnej diagnozy tego zjawiska, opartej na jego analizie, oczywiście z elementami dziedzictwa kulturowego województwa świętokrzyskiego w tle.

Zabytki przemysłowe stanowią integralną część dziedzictwa kulturowego każdego narodu, dokumentują postęp cywilizacyjny i przebieg rozwoju poszczególnych dziedzin przemysłów w następujących po sobie epokach historycznych. Są świadectwem rozwoju myśli technicznej i urbanistyczno-architektonicznej, mają rangę równie wysoką jak dawna architektura rezydencjonalna czy sakralna. W ostatniej dekadzie XX wieku nastąpił w Polsce wyraźny wzrost zainteresowania zabytkami techniki, do czego niewątpliwie przyczyniły się przemiany ustrojowe w kraju po 1989 r. Wektory tych zainteresowań zwróciły...

*(Brak nagrania)*

**Pełniący Obowiązki Naczelnika Wydziału Prognozowania i Analiz  
w Departamencie Ochrony Zabytków  
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Zbigniew Maj:**

...kultury materialnej społeczeństwa. Również zmiana form własności obiektów przemysłowych spowodowała w odniesieniu do zabytków przemysłu i techniki działania zarówno na „nie”, jak i na „tak”. Znane są przykłady niszczenia odzyskanych przez dawnych właścicieli lub ich spadkobierców nieruchomości przemysłowej, ale też dzięki reprivatyzacji przywrócono do życia wiele małych elektrowni wodnych, tartaków, młynów, kuźni, zaadaptowano budynki przemysłowe na potrzeby użytkowe. Spośród zabytków techniki wpisanych do rejestru zabytków najbardziej zdewastowane są pojedyncze obiekty budownictwa przemysłowego. Mimo ochrony prawnej w szybkim tempie niszczą i ostatecznie znikają z krajobrazu porzucane przez właścicieli wiatraki, młyny, kuźnie, gorzelnie itd. Również obiekty kolejowe położone wzdłuż nieczynnych

linii kolejowych ulegają gwałtownej degradacji. Duże problemy konserwatorskie stwarzają wielkie zespoły przemysłowe...

*(Brak nagrania)*

**Pełniący Obowiązki Naczelnika Wydziału Prognozowania i Analiz  
w Departamencie Ochrony Zabytków  
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Zbigniew Maj:**

...wartości kulturowych skupionych w obiektach przemysłowych. Brak sensownych koncepcji rewitalizacji i wykorzystania obiektów poprzemysłowych oraz niedoskonałe uregulowania prawne i mechanizmy ekonomiczne, które zniechęcają właścicieli do inwestowania w zabytki przemysłu. Należy jednak z satysfakcją przyznać, że wzrasta w społeczeństwie, choć bardzo powoli, świadomość wartości tego dziedzictwa.

W ochronie dziedzictwa przemysłowego pojawiły się nowe, nieznane wcześniej problemy, spowodowane radykalnymi zmianami, jakie zaszły w polskiej gospodarce po 1989 r. Warto je wymienić, aby uświadomić sobie skalę i różnorodność zagrożeń, na które są narażone zabytki przemysłu i techniki. Do takich zagrożeń należą: upadek całej gałęzi produkcji; likwidacja wielu ośrodków i zakładów przemysłowych, od kopalń i hut do drobnych przedsiębiorstw; wyłączenie obiektów z użytkowania w związku z ustaniem ich funkcji, powodujące stopniową destrukcję, aż do całkowitego zniszczenia; nieregulowany status prawny zabytku lub rozproszenie jego własności utrudniające zarządzanie według jednolitej koncepcji; nieopłacalność modernizacji zabytkowych linii technologicznych oraz budynków przemysłowych w związku z bardzo wysokimi kosztami takiego przedsięwzięcia; dysproporcje pomiędzy potrzebami a możliwościami finansowymi; niewłaściwe i niezgodne z pierwotną funkcją użytkowanie obiektu; ograniczone możliwości adaptacji zabytków przemysłowych bez uszczerbku dla ich wartości i przy minimalnej ingerencji w substancję zabytkową; trudności z adaptacją i właściwym wykorzystaniem obiektów przemysłowych; trudności z zachowaniem w należytych stanie zabytkowych budowli przemysłowych głównie ze względów kubaturowych i technicznych; działania właścicieli zabytków nastawionych na szybki zysk, niewykazujących poszanowania i zrozumienia dla dziedzictwa przemysłowego, nieświadomych znaczenia tego dziedzictwa dla kultury narodowej czy krajobrazu kulturowego miejscowości lub regionu; inwestycje strategiczne, na przykład budowa autostrad, obwodnic, miejskich arterii komunikacyjnych; wreszcie – położenie nieczynnych zakładów przemysłowych w atrakcyjnych częściach miasta.

Przetrwanie zabytków, w tym także zabytków techniki budownictwa przemysłowego, w dużej mierze jest uzależnione od istniejących instrumentów prawnych, które dają organom ochrony zabytków właściwe podstawy do działania. Należy podkreślić, iż ochrona zabytków techniki znajduje swoje odzwierciedlenie w ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, w której stwierdza się, że ochronie i opiece podlegają, bez względu na stan zachowania, zabytki nieruchome będące w szczególności obiektami techniki, a zwłaszcza: kopalniami, hutami, elektrowniami i innymi zakładami przemysłowymi, oraz zabytki ruchome, takie jak: wytwory

techniki, a zwłaszcza urządzenia, środki transportu oraz maszyny i narzędzia świadczące o kulturze materialnej, charakterystyczne dla dawnych i nowych form gospodarki, dokumentujące poziom nauki i rozwoju cywilizacyjnego. Przytoczyłem tu art. 6 pkt 2 lit. d tej ustawy.

Ochrona zabytków techniki i opieka nad nimi jest sprawowana przez osoby prywatne, społeczności lokalne, terenową administrację rządową i samorządową przy istotnym wsparciu merytorycznym i finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przejawia się to, między innymi: w wymiarze urbanistycznym – w rewaloryzacji zabytkowych obiektów przemysłowych, takich jak: zespoły zabudowy przemysłowej wraz z infrastrukturą, w tym także osiedla robotnicze, w wymiarze architektonicznym – budynki fabryczne i użytkowe, czy technicznym – linie produkcyjne, sprzęty, instalacje itp. Przejawia się to również w tworzeniu swoistych skansenów przemysłowych w likwidowanych zakładach, zachowaniu i udostępnieniu wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, linii technologicznych, sprzętów i narzędzi, czy wreszcie w rewitalizacji, to znaczy zmianie funkcji użytkowych obiektu przy zachowaniu w jak najszerszym zakresie substancji zabytkowej. Ten kierunek jest obecnie szczególnie preferowany i właściwie zaczyna dominować w działaniach podejmowanych na rzecz ochrony dziedzictwa przemysłowego. Przejawem ochrony jest również popieranie inicjatyw lokalnych w tworzeniu tematycznych muzeów techniki. Ostateczny cel tych działań to ocalenie dla przyszłych pokoleń najcenniejszych zabytków urbanistyki i architektury przemysłowej oraz przedmiotów, ruchomych zabytków techniki, ukazujących osiągnięcia polskiej myśli naukowo-technicznej, rodzimych sposobów wytwórczości kultury technicznej itd.

Słów kilka o formach ochrony zabytków, w tym właśnie zabytków przemysłu i techniki. Jedną z podstawowych form ochrony zabytków jest wpis do rejestru. W kategorii zabytków przemysłu i techniki do rejestru mogą być wpisywane, na przykład: stare kopalnie, huty, elektrownie, warsztaty, budowle, konstrukcje, urządzenia, środki transportu, maszyny, narzędzia – ta lista jest dosyć długa. Szczególny charakter w tej grupie zabytków mają historyczne zakłady przemysłowe rozmieszczone na znacznej przestrzeni i składające się z wielu budynków o różnych funkcjach. Na marginesie podam, że obecnie, mam to w tym zestawieniu, w województwie świętokrzyskim jest wpisanych do rejestru sześćdziesiąt obiektów techniki dziedzictwa przemysłowego. Formą ochrony zabytków, wyróżniającą obiekty o szczególnym znaczeniu dla dziedzictwa narodowego, jest uznanie za pomnik historii. Obecnie za pomnik historii uznane są cztery zabytki, szczególnie charakterystyczne dla polskiego dziedzictwa przemysłowego o wielowiekowej tradycji historycznej. Są to kopalnie soli w Wieliczce i Bochni oraz najbliższa nam kopalnia krzemienia z epoki neolitu we wsi Sudoł, a ostatnio na listę pomników historii wpisano Kopalnię Rud Srebrnonośnych i Sztolnię „Czarnego Pstrąga” w Tarnowskich Górach. Należy jeszcze podkreślić, że spośród tych zabytków kopalnia soli w Wieliczce znajduje się na liście światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego UNESCO.

Również ważną rolę w zachowaniu dziedzictwa przemysłowego i propagowaniu wartości kulturowych z nim związanych odgrywają specjalistyczne muzea. Obecnie w Polsce funkcjonują dziewięćdziesiąt cztery muzea, których profil działalności związany jest z dziedzictwem przemysłowym. Bardzo interesującą placówką muzealną jest Muzeum Historii Kultury Materialnej, utworzone na terenie wielkiego pieca w Stara-

chowicach, gdzie organizowane są plenerowe sesje popularnonaukowe, połączone z pokazami dymarek, o czym pan profesor już wspominał, mamy to miejsce zwiedzać. Wczesnośredniowieczne dymarki są również prezentowane w Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie.

Istotną rolę w utrwalaniu i w propagowaniu dziedzictwa przemysłowego, kulturowego, dziedzictwa przemysłowego, odgrywają organizacje społeczne. Tu chciałem szczególnie wyróżnić działalność Polskiego Komitetu Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego, która jest członkiem Międzynarodowego Komitetu Ochrony Dziedzictwa, organizuje ona wiele interesujących sympozjów naukowych, wszechstronnie propaguje idee ochrony rodzinnej kultury przemysłowej.

Istotną rolę w tym względzie odgrywają również fundacje i stowarzyszenia miłośników różnego rodzaju zabytków techniki, z których najliczniejszą i najbardziej prężną grupę stanowią entuzjaści kolejnictwa.

Wreszcie, Szanowni Państwo, chciałem powiedzieć słów kilka o diagnozie, o perspektywach rozwoju prac związanych z ochroną dziedzictwa przemysłowego...

*(Brak nagrania)*

**Pełniący Obowiązki Naczelnika Wydziału Prognozowania i Analiz  
w Departamencie Ochrony Zabytków  
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Zbigniew Maj:**

Dziedzictwo przemysłowe jest ważnym elementem dziedzictwa narodowego. Działania ratownicze, polegające przede wszystkim na adaptowaniu zabytków przemysłowych do nowych celów, czyli szeroko rozumiana rewitalizacja, zyskiwać będą przewagę nad działaniami destrukcyjnymi. Sojusznikiem w utrwalaniu dziedzictwa przemysłowego są – i wydaje się, że będą w coraz większym stopniu – społeczności lokalne, świadome wartości kulturowych zawartych w miejscowych zabytkach przemysłu i techniki. W coraz większym stopniu dostrzegają one w zachowaniu i utrwaleniu tego dziedzictwa szansę rozwoju lokalnego: tworzenie się nowych miejsc pracy, propagowanie regionu, atrakcyjne formy wypoczynku, rozwój turystyki.

Również warunki ekonomiczne, możliwości finansowania ze strony sektora państwowego i prywatnego determinują zakres ochrony dziedzictwa przemysłowego. Można przyjąć, iż w ten sposób zbliżamy się w tej dziedzinie do krajów o wielowiekowych tradycjach przemysłowych: Wielkiej Brytanii, Niemiec, krajów Beneluksu, Włoch Północnych czy Północnej Francji.

Jak już podkreśliłem, od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a zwłaszcza u progu nowego tysiąclecia, proporcje między niszczeniem a ratowaniem uległy wyrównaniu – a nawet można powiedzieć, że powoli ulegają odwróceniu. I sądzę, że te tendencje będą się pogłębiać na korzyść działań ochronnych, jest to zgodne z trendami występującymi w krajach o wysokim poziomie gospodarczego, w których z reguły przywiązuje się dużą wagę do rewaloryzacji zabytków techniki. Zabytki te stanowią bowiem nośnik postępu cywilizacyjnego, kumulują sobie w silny ładunek patriotyczny...

*(Brak nagrania)*

**Pełniący Obowiązki Naczelnika Wydziału Prognozowania i Analiz  
w Departamencie Ochrony Zabytków  
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Zbigniew Maj:**

...rozwój tak zwanej, turystyki kulturowej czy turystyki kwalifikowanej. Przewiduje się systematyczny wzrost nakładów na ochronę zabytków techniki, jednakże dynamika tego wzrostu zależy ściśle od wysokości środków budżetowych i pozabudżetowych, przyznawanych globalnie na ochronę zabytków.

Musimy mieć świadomość, że środki, którymi dysponuje resort kultury, są dalece niewystarczające i mimo systematycznej poprawy w tym zakresie, przez jeszcze wiele lat nie zaspokoją wszystkich potrzeb, tym większa jest odpowiedzialność za ich racjonalne wykorzystanie.

Ze względu na szczupłość środków niezbędne jest wskazanie pewnych priorytetów, jak chociażby rewaloryzacja i rewitalizacja zabytków przemysłu czy kompleksowa dokumentacja zabytków przemysłu i techniki, obejmująca urbanistykę, architekturę, maszyny i urządzenia, technologię i przedmioty wytwórczości. Priorytety te mogą być realizowane również w formie programów opracowanych przez instytucje statutowo zajmujące się rozwojem techniki, mam tu na myśli wyższe uczelnie techniczne, instytuty badawcze, stowarzyszenia, muzea techniki.

Ochrona polskiego dziedzictwa przemysłowego jest powinnością nas wszystkich, osób prywatnych, społeczności lokalnych, organizacji społecznych, terenowej administracji rządowej i samorządowej, rządu i parlamentu. Jest to zadanie wynikające nie tylko z obowiązku, ale przede wszystkim z głębokiej potrzeby przekazania potomnym świadectwa kultury materialnej naszego pokolenia, a także pokolenia naszych ojców i dziadków – w taki sposób, aby zabytki przemysłu i techniki zostały docenione jako ważny element polskiego dziedzictwa kulturowego.

Ponieważ jesteśmy na terenie województwa świętokrzyskiego i elementem tego wystąpienia ma być również dziedzictwo kulturowe tego województwa, pozwolą państwo, że powiem kilka słów na ten temat, oczywiście nie chcę wchodzić tutaj w kompetencje pana konserwatora.

Region świętokrzyski przez pokolenia postrzegany był jako region typowo rolniczy, dosyć zacofany i zaniedbany. Tymczasem rejon Gór Świętokrzyskich jawi się jako jeden z najbardziej interesujących regionów industrialnych Polski, ze względu na zachowane elementy polskiego dziedzictwa przemysłowego – nowożytne tradycje przemysłowe, sięgające początków XIX wieku, a nawet XVII i XVIII wieku, są tu nadal żywe. Zachowały się tu znakomite materialne świadectwa przemysłowego dziedzictwa starożytnego.

Symbolem nieprzerwanej wielowiekowej tradycji przemysłowej tego regionu są wspomniane słynne Krzemionki, kopalnie krzemienia z okresu neolitu, uznane zarządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej dnia 8 września 1994 r. za pomnik historii. Krzemionki stanowiły wielki ośrodek wydobywania i obróbki krzemienia, a pochodzące stąd narzędzia używane były w znacznej części Europy. W II i III wieku, w okolicach Gór Świętokrzyskich istniał jeden z największych w Europie ośrodków górnictwa i hutnictwa rud żelaza, eksploatowany zarówno powierzchniowo, jak i pod ziemią. Wydobycie i przerób trwały nieprzerwanie przez kilkanaście stuleci, co jest osiągnięciem imponującym.

Pierwsze wielkie piece do wytopu żelaza pojawiły się w Bobrzy, Samsonowie, Cedzynie na początku XVII wieku, a sto lat później, w latach trzydziestych XVIII wieku, działało tu dwadzieścia sześć wielkich pieców, na trzydzieści dwa w całej Polsce, i około sto siedemdziesiąt kopalń rudy. Eksploatowano również rudę ołowiu, szczególnie intensywnie od XIV wieku do początków XVII wieku, i miedzi – od XV do początków XVII wieku. Kielecczyzna to również zagłębienie skalne: piaskowce szydłowieckie, wapienie pińczowskie, marmury chęcińskie.

Wielkie zasługi dla rozwoju przemysłu regionu świętokrzyskiego położył Stanisław Staszic, który w 1817 r. opracował projekt rozbudowy przemysłu metalowego wzdłuż rzeki Kamiennej, z głównym ośrodkiem w Starachowicach. W ramach tego projektu w latach 1825–1840 powstały liczne zakłady przemysłu, między innymi: w Białogoni, Michałowie, Nietulisku, Ostrowcu Świętokrzyskim, w Starachowicach.

Kontynuacją staropolskiego okręgu przemysłowego był Centralny Okręg Przemysłowy, realizowany od 1936 r. z inicjatywy Eugeniusza Kwiatkowskiego. Takie ośrodki przemysłowe jak: Kielce, Skarżysko Kamienne, Ostrowiec Świętokrzyski, czy Starachowice, a z powojennych Małogoszcz, Ożarów i Połaniec, do dziś stanowią ważne punkty na mapie polski przemysłowej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękujemy bardzo serdecznie panu Zbigniewowi Majowi.

Pytam jeszcze raz: czy pan dyrektor – myślę o dyrektorze Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, panu Jacku Rulewiczu – chce zabrać głos w tej chwili?

(*Brak nagrania*)

### **Dyrektor Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków Jacek Rulewicz:**

Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków ma regionalne ośrodki w większości województw, w województwie świętokrzyskim jest taki ośrodek w Kielcach, a kieruje nim pan dyrektor Mirowski.

Rozmawiamy dzisiaj o ochronie dziedzictwa, a jednocześnie o działalności popularyzatorskiej i edukacyjnej. Przede wszystkim chciałbym zachęcić przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego do zorganizowania we wrześniu wszelkich przedsięwzięć w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa. Są one organizowane pod patronatem ministra kultury i dziedzictwa narodowego, pana Kazimierza Michała Ujazdowskiego, cieszą się coraz większym zainteresowaniem...

(*Brak nagrania*)

### **Dyrektor Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków Jacek Rulewicz:**

W tym roku pokazane będą też tradycje społeczności lokalnych na tle regionalnych historycznych wartości województwa świętokrzyskiego.

I wreszcie jeszcze jedna sprawa. Była tutaj mowa o edukacji, o patriotyzmie... Minister kultury i dziedzictwa utworzył nowy program: „Patriotyzm jutra”, i tak jak powiedział przed chwilą pan Zbigniew Maj, tych pieniędzy na ochronę dziedzictwa jest dzięki temu więcej. Pan minister wywalczył więcej tych środków, choć globalnie w skali kraju nie jest to kwota wystarczająca. Zachęcałbym jednak, przede wszystkim przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych, do sięgania po pieniądze z programu „Patriotyzm jutra”. One mogą być przeznaczone na wszelkiego typu konferencje, przedsięwzięcia, wszelkie przejawy tego, co pozwala na patriotyczną edukację dzieci i młodzieży, choć nie tylko.

Chcę podkreślić, że w tej działalności edukacyjnej bardzo wielką rolę odgrywa kościół – może tak się dzieje w każdej parafii, nie każdy proboszcz tak robi, ale w znanych mi parafiach i kościołach rzeczywiście księża odgrywają wielką rolę w edukacji związanej z naukami historycznymi i historią miejsca, bo w zasadzie od tego powinniśmy zacząć.

I jeszcze jedno. Powracając do obiektów postindustrialnych, chciałem powiedzieć, że Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków stworzył listę obiektów do rewitalizacji według pewnej kolejności. Tak więc będziemy służyć pomocą jednostkom samorządu terytorialnego w dobraniu właściwej funkcji. I myślę, że im więcej będziemy dyskutować na ten temat, tym lepiej, a jest już wiele dobrych przykładów. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący Krystyna Bochenek:**

Panie Dyrektorze, bardzo dziękujemy, dziękujemy serdecznie.

Będziemy pamiętać o programie operacyjnym „Patriotyzm jutra”. Przypominam państwu, że pan dyrektor sugerował, aby – uwzględniając ten program – zwracać się o dofinansowanie.

Teraz proszę uprzejmie o wystąpienie pana Cydro, wojewódzkiego konserwatora...

*(Głos z sali: Cedro.)*

Cedro, bardzo przepraszam, mam tutaj błędnie podane.

*(Świętokrzyski Wojewódzki Konserwator Zabytków Janusz Cedro: Janusz Cedro, Konserwator wojewódzki.)*

Bardzo serdecznie przepraszam pana Janusza Cedro, wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Mamy do omówienia temat: Nakłady na inwestycje, restrukturyzację, rewaloryzację zabytków poprzemysłowych w województwie świętokrzyskim na przykładzie zabytków w dolinie rzeki Kamiennej.

#### **Świętokrzyski Wojewódzki Konserwator Zabytków Janusz Cedro:**

Najpierw chciałbym się przedstawić: Janusz Cedro, wojewódzki konserwator zabytków.

Zamierzam moje wystąpienie ograniczyć tylko do kilku zdań, dotyczących istoty sprawy, a istotą sprawy jest ochrona i opieka. Jeśli chodzi o ochronę prawną, możemy skoncentrować się na dwóch ostatnich punktach tej ochrony: czyli na planach



zagospodarowania przestrzennego – ten problem powinien być poruszony i bardzo szczegółowo przesądzony – i na parkach kulturowych.

Chciałbym, żeby obydwie te punkty stanowiły punkt wyjścia naszej dzisiejszej dyskusji. Planów zagospodarowania przestrzennego na terenie naszego kraju są bardzo mało, obejmują one zaledwie kilka procent powierzchni i nie ujmują wpisów i zapisów obszarowych, dotyczących znacznych obszarów zabytków przemysłowych. Podobny problem dotyczy terenów, które będziemy dzisiaj oglądać i zwiedzać.

Objęcie tych obszarów ochroną w sposób czwarty, według kolejności z naszej ustawy, to jest sprawa parku kulturowego. Możemy wówczas tworzyć parki kulturowe tam, gdzie inicjatywa jest po stronie nie tylko wojewódzkiego konserwatora zabytków, ale i władz lokalnych. W Starachowicach obejrzymy formę, która by mogła spełnić te warunki.

Jeżeli mówimy o sprawach dotyczących opieki, czyli sprawach finansowych i technicznych, to w tej chwili pojawia się problem inny, mianowicie wykorzystania środków unijnych i tworzenia dużych programów. I takim programem jest na przykład powrót do idei profesora Jana Pazdura, idei utworzenia parku, ekomuzeum, obejmującego ochroną cały obszar od dorzecza rzeki Kamiennej.

I chciałbym, żeby dzisiaj, po obejrzeniu tych miejsc, w pamięci pozostał nam apel wojewódzkiego konserwatora zabytków dotyczący tych trzech punktów. Dziękuję państwu za uwagę. (*Oklaski*)

### **Przewodniczący Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Proszę teraz o wystąpienie na temat: Edukacyjna funkcja zabytków techniki na przykładzie „Żelaznych korzeni” w ramach „Dymarek świętokrzyskich” i muzeum neolitycznego w Krzemionkach koło Ostrowca. Wystąpienie przygotowane zostało przez pana doktora Szymona Orzechowskiego i doktora Tomasza Bąbla.

### **Prezes Zarządu Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Dziedzictwa Przemysłowego Szymon Orzechowski:**

Szanowna Pani Przewodnicząca! Czcigodny Ojciec Opacie! Szanowni Państwo!

Ponieważ dosłownie za dwie godziny będziemy mieli okazję obejrzyć prezentację, które przygotowaliśmy w ramach „Żelaznych korzeni”, w związku z tym ograniczę się tylko do kilku bardzo ogólnych uwag i refleksji na ten temat. A ponieważ często w tych murach również mówiło się, że *tempus fugit*, w związku z tym zrezygnuję z przygotowanej wersji piśmiennej wystąpienia i postaram się państwu przekazać kilka informacji w sposób bardziej familiarny.

Zacznę może od takiej bardzo ogólnej refleksji, która jednak jest, jak mi się zdaje, bardzo ważna. Otóż archeologia jest dziedziną, która znajduje w społecznym odbiorze dużą akceptację, tajemnica jej popularności tkwi zapewne we wrodzonej pasji odkrywania i ciekawości ludzkiej, która jest przyrodzona naszej inteligencji. Są jednak dziedziny, które są bardzo nośne i takie, które bardzo trudno przebijają się w tym wszystkim. Z całą pewnością...

(*Brak nagrania*)

**Prezes Zarządu  
Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Dziedzictwa Przemysłowego  
Szymon Orzechowski:**

...i pokazywać je jest bardzo trudno – zwłaszcza te zagadnienia, które nie wiążą się z monumentalną architekturą czy z przejawami jakiejś genialnej myśli inżynierskiej. Szczególnie trudno jest promować rzeczy związane z rekonstrukcją dawnych techniki technologii, wymaga to bowiem – zarówno od badacza, jak i od odbiorcy – sporej wiedzy i dużej cierpliwości. Takim bardzo udanym przejawem popularyzacji takich rzeczy są dwie imprezy plenerowe.

*(Brak nagrania)*

**Prezes Zarządu  
Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Dziedzictwa Przemysłowego  
Szymon Orzechowski:**

Archeolodzy przyjeżdżają do nas z Warszawy, z Krakowa, z Kielc, z Lublina. Pochwalę się, że nawet niektóre uniwersytety wysyłają studentów na praktykę do Starachowic, żeby zapoznali się oni właśnie z tym sposobem promocji archeologii. Nie zależy nam na widzu masowym, nie zależy nam na widzu, który tylko przebiegnie, ale na takim widzu, który zatrzyma się i porozmawia z wykonawcami prezentacji – którzy, jak powiedziałem, są archeologami i często bardzo wybitnymi specjalistami – i posiadzie pewną wiedzę praktyczną.

Nie będę tego rozwijał, państwo to wszystko będą mogli obejrzeć na miejscu. Powiem tylko jeszcze, że rokrocznie odwiedza nas od trzech do czterech tysięcy młodych ludzi. I problemem, który mnie jako mieszkańca tego regionu bardzo boli, jest to, że odbiorcami naszego festynu są przede wszystkim młodzi ludzie spoza regionu. Nie wiem, z czym to jest związane... Może jest to początek pewnej dyskusji, która również powinna się odbyć, mówiącej o tym, że pomimo podejmowania wielu trudów, prób kontaktowania się z nauczycielami, z kuratorium, jest tak, że odwiedzają nas młodzi ludzie z Krakowa, Rzeszowa, Lublina, Warszawy, natomiast szkoły kieleckie i z najbliższego regionu jakby zupełnie tego nie zauważały.

Tak więc borykamy się z tymi problemami i jeszcze z wieloma innymi, o których postaram się państwu powiedzieć troszeczkę później, nie chcę teraz zabierać więcej czasu. Wiedząc, że państwo będziecie mieli jeszcze okazję *in situ* obejrzeć rzeczy, o których mówię, oddaję głos koledze, który powie o krzemionkach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Kurator Rezerwatu Archeologicznego i Muzeum „Krzemionki”  
– Oddziału Muzeum Historyczno-Archeologicznego  
w Ostrowcu Świętokrzyskim  
Jerzy Bąbel:**

Doktor Jerzy Bąbel, muzeum w Krzemionkach, oddział Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowne Panie! Szanowni Panowie Senatorowie! Szanowni Zebrani!

Mam mówić o rzeczy niezwyklej i to w sposób krótki. Zastanawiałem się, jak to ująć, bo przecież jesteśmy nad specyficzną rzeką, jakiej nigdzie indziej nie znajdziecie. Jest to rzeka Kamienna. Jej dorzecze posiada liczne ślady osadnictwa pradziejowego, prawie na każdym wzgórzu są ślady cmentarzysk, bitew historycznych – to są wielkie pamiątki – wreszcie nieprzemijające ślady kultury duchowej. Jest to miejsce szczególne, miejsce, które rzeczywiście zasługuje na miano narodowego parku kulturowego.

I jednym z najważniejszych punktów w tym miejscu są Krzemionki. Co to jest? Mówimy „neolityczne kopalnie krzemienia”, ale jest to wprost niezwykle fenomen, mówimy „rezerwat archeologiczny”...

*(Brak nagrania)*

**Kurator Rezerwatu Archeologicznego i Muzeum „Krzemionki”  
– Oddziału Muzeum Historyczno-Archeologicznego  
w Ostrowcu Świętokrzyskim  
Jerzy Bąbel:**

Dla tego rezerwatu w latach sześćdziesiątych wysiedlono całą wieś Krzemionki, wykupiono ziemię, obszar prawie 390 ha. Co to za miejsce, które wzbudza tak wielkie emocje, które badało już kilka pokoleń archeologów i które powoduje, że ludzie nie mogą przejść obok tego miejsca obojętnie – wchodzi do podziemi i wracają z nich w jakiś sposób odmienieni? To jest miejsce specyficzne, pomnik starożytnego górnictwa, miejsce, w którym w odległej przeszłości, bo pięć i pół tysiąca lat temu, wyładowała się gigantyczna ludzka energia. Kiedy patrzymy na narzędzia, na te prymitywne rogi, kamienie, którymi pracowano i na ogrom pracy, jaki wykonano w podziemiach, nie możemy przejść koło tego fenomenu obojętnie, bo jest to obiekt znakomity. O to, co nasi odlegli przodkowie zostawili nam jako swój własny skarb, musimy zadbać i przekazać w jak najlepszej formie następnym pokoleniom. Jest to pomnik historii, a jednocześnie rezerwat przyrody. Dlaczego on jest taki ważny?

Otóż w borach przez tysiące lat zachował się doskonale krajobraz kopalniany: wzgórki, pagórki, miejsca po prawie czterech tysiącach szybów, ślady pracy... Pod ziemią doskonale zachowała się architektura podziemna. Powiem więcej: to są kapsuły czasu, miejsca, w których możemy patrzeć oczami ludzi neolitu – między nami a nimi czas przestaje istnieć, to miejsce magiczne. Ono powoduje, że kilka dni temu u nas telewizja angielska i na jesieni będziemy mieli nasze Krzemionki w programie Discovery Chanel.

Zrobiliśmy w krzemionkach tunel, jest to jedyne tego typu rozwiązanie w Europie, można nim przejść 460 m i na lewo i prawo oglądać świadectwa geniuszu przeszłych generacji. Patrząc na ich dzieła można uczyć się uporczywości, cierpliwości i szacunku do pracy.

A jak wygląda sprawa frekwencji? Otóż po wykonaniu tego obiektu, frekwencja niezwykle skoczyła. Na początku lat osiemdziesiątych Krzemionki zwiedzało rocznie zaledwie dwanaście tysięcy ludzi, w zeszłym roku odwiedziło je prawie sześćdziesiąt tysięcy. 75% procent to wycieczki zorganizowane, wycieczki szkolne, a 30% zwiedzających to młodzież szkolna w wieku od jedenastu do piętnastu lat. Oni uczą się patrzeć na te obiekty, uczą się szacunku do nich. W zrekonstruowanej wiosce neolitycznej, jaką mamy na powierzchni, uczą się na muzealnych lekcjach na przykład, jak się

lepi garnki czy jak należy wykonać strzałę, żeby była skuteczna, czy też uczą się o tym, co ludzie w dawnych epokach jedli.

Nauka nie tylko poprzez omówienie, pokaz, ale również poprzez osobiste doświadczenie, praktykę jest niezwykle popularna. Mamy tam frekwencję w granicach – to dane sprzed dwóch lat – tysiąca sześciuset uczniów. Wszyscy wracają, odwiedzają obiekt po kilka razy, i ci goście powracający mówią o nim i reklamują go również poza granicami naszego kraju.

Mamy z tym obiektem również wiele problemów. Po pierwsze, szykujemy się do wpisu na światową listę dziedzictwa kulturowego UNESCO, jeszcze w tej materii trzeba uczynić parę rzeczy. Brakuje odpowiedniej infrastruktury na powierzchni, czyli muzeum, wreszcie – co jest również pewnym nieporozumieniem – obiekt tej rangi, który jako jedyny z zabytków archeologicznych Polski ma szansę być wpisany na listę UNESCO, jest oddziałem lokalnego muzeum historycznego. Trwają więc w tej chwili prace, aby oba te muzea rozdzielić, aby muzeum krzemionkowskie było muzeum niepodległym i mówiącym własnym głosem.

Można o tym obiekcie mówić dużo, ale resztę chciałbym państwu powiedzieć już na miejscu. Zapraszam wszystkich do tego, aby podczas dzisiejszego popołudniowego spotkania doświadczyli czegoś niezwykłego, spotkali się z głęboką przeszłością, czasem sprzed pięć i pół tysiąca lat. Obiecuję, że się państwo nie rozczarują. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Brak nagrania*)

### **Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Minęła już duża część spotkania, a jeszcze nie rozpoczęliśmy dyskusji między senatorami i państwem, którzy nas goszczą.

Czy ktoś chciał zabrać głos w jakiejś sprawie dotąd nieporuszonej? Sądzę, że gdybyśmy wywołali teraz dyskusję, to już nigdzie dzisiaj byśmy nie mogli się udać, bo że naszej strony, jak sądzą, jest wiele pytań, jesteśmy zafascynowani pewnymi rzeczami, o których – nie ukrywam – po raz pierwszy się dowiedziałam. Myślę, że również państwo gospodarze mają do nas jakieś ważne sprawy.

Bardzo proszę.

### **Członek Zarządu Powiatu Starachowickiego**

#### **Dariusz Dąbrowski:**

Pani Przewodnicząca, dziękuję bardzo, za możliwość zabrania głosu.

Nazywam się Dariusz Dąbrowski, jestem członkiem zarządu powiatu w Starachowicach, z wykształcenia jestem nauczycielem z ponad dwudziestoletnim stażem pracy, a także z kilkunastoletnim stażem jako dyrektor szkoły. Pozwolę sobie więc na krótkie wystąpienie, dotyczące zarówno ochrony dziedzictwa kulturowego i doświadczeń samorządu starachowickiego, jak też ścieżki regionalnej i jej realizacji na różnych etapach kształcenia.

Szanowni Państwo, powiat starachowicki należy do tych nielicznych samorządów, które miały odwagę utworzyć muzeum na bazie obiektów, które przejęły w ostatnich latach. W maju 2000 r. przejęliśmy ponadośmiohektarowy zabytkowy zespół

wielkopiecowy w Starachowicach, z kilkunastoma budynkami, i na tej bazie od kilku lat tworzymy muzeum. Chciałbym podkreślić, że był to jedyny samorząd, który takie muzeum w tamtym czasie utworzył. Oczywiście muzeum to już funkcjonuje, stadium jego organizacji będziecie mogli państwo zobaczyć na miejscu i przekonać się o tym, iż warto było zabezpieczyć jeden z najcenniejszych w Europie zachowanych zabytków przemysłowych.

Powiat starachowicki nie ograniczył swoich działań wyłącznie do zabytkowego zespołu wielkopiecowego i Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach. W 2003 r. powiat przejął także zabytkową kolej wąskotorową, łączącą średniowieczną Iłżę ze Starachowicami, kolej ta znajduje się w opłakanym stanie, część torowiska została rozebrana, tym niemniej, w ramach współpracy z Fundacją Polskich Kolei Wąskotorowych udało się uruchomić pierwszy sześciokilometrowy odcinek w roku 2004. W roku bieżącym uruchomimy kolejny, prawie pięciokilometrowy odcinek tejże kolejki i z 20 km będziemy mieć w ruchu już prawie połowę.,

O tym, że utrzymanie w ruchu właśnie takiej kolei jest najlepszą ochroną dla tego rodzaju zabytku, przekonaliśmy się w sposób dobitny. Proszę państwa, tylko te odcinki, na których funkcjonuje kolej, po których jeżdżą składy kolejowe, nie podlegają kradzieżom i degradacji. Jest jednak społeczne poczucie odpowiedzialności za możliwość spowodowania katastrofy kolejowej w przypadku kradzieży, a także jest tu zagrożenie odpowiedzialnością karną. Jak mówię, jest to najlepsza, najskuteczniejsza forma ochrony, stąd dążenie do jak najszybszego uruchomienia kolejki w całości. Brakuje bardzo dużo, nie uciekamy więc od poszukiwania środków, które pozwoliłyby na pełną rewitalizację zarówno jednego, jak i drugiego zabytku.

Powiem, że szczegółowe plany rozwiązań rewitalizacji, przystosowania do nowych warunków zabytkowego zespołu hutniczego w Starachowicach, zostały opracowane. Aplikowaliśmy w roku ubiegłym o środki z Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, nasz projekt został oceniony wysoko, niestety, środków w województwie świętokrzyskim zabrakło i nie uzyskaliśmy finansowania.

W listopadzie minionego roku złożyliśmy tę samą aplikację o środki z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Instrumentu Finansowego. I tutaj w znanej powszechnie rywalizacji, która toczyła się wśród ponad setki projektów, zostaliśmy wycenieni również wysoko – wysoko, jeżeli chodzi o stronę merytoryczną projektu, bo wygraliśmy z kilkoma muzeami narodowymi w kraju, jeżeli chodzi o merytoryczną ocenę projektu – natomiast nisko oceniono walory naszego projektu, jeżeli chodzi o zasobność finansową, udział tak zwanych środków własnych. Dlaczego?

Dlatego że powiaty, zwłaszcza jako jednostki samorządu, są biedne i nie mogą sobie pozwolić na wyasygnowanie nawet tych 15% niezbędnych do współfinansowania ze środków EOG czy mechanizmu norweskiego. Powiat starachowicki skonstruował ten projekt w ten sposób, iż pokazaliśmy tak zwany udział rzeczowy własny, wnosząc aporem do projektu nieruchomości, którą jednocześnie przekazaliśmy muzeum. Okazało się, że choć prawo dopuszcza takie rozwiązania, to mimo wszystko specjaliści, którzy dokonywali oceny tego projektu, przyznali nam mało punktów, bo... jesteśmy biedni, nie mieliśmy środków finansowych na pomoc w realizacji tego właśnie zadania.

Nie ustąpiliśmy, dalej korzystamy ze środków operacyjnych programów ministra kultury i dziedzictwa narodowego, systematycznie aplikujemy o te środki, składa-

my także wnioski o środki z programu „Patriotyzm jutra”. Niestety, nasz pierwszy wniosek, złożony do 15 lutego, był nieskuteczny. W tej chwili rozpatrywane są kolejne cztery wnioski, złożone przez Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach i samorząd powiatowy. W największym z nich zabiegamy o promesę ministra kultury, która w sposób wydatny może wspomóc nasz udział finansowy przy zabiegach o środki z Norweskiego Instrumentu Finansowego i Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Z tego, co wiem, posiedzenie komisji rozpatrującej wnioski odbyło się w ubiegłym tygodniu. Niestety, nie znamy wyników, ale mamy wielką nadzieję, że może wreszcie doczekamy się, iż około 1,5 miliona euro uda się w przyszłości, po pozyskaniu środków, wykorzystać na ratowanie niezwykłego zabytku techniki.

W kolejnym okresie planowania unijnego, czyli po 2007 r., chcemy aplikować o środki na realizację drugiego etapu działań, dotyczących Muzeum Przyrody i Techniki, jak też o środki na odbudowę kolei wąskotorowej Starachowice – Iłża.

I tu małe dygresja, dotycząca nauczania regionalistyki w szkołach. Absolutnie podzielam poglądy dotyczące wprowadzenia regionalistyki do szkół wszystkich szczebli. Było to niezwykle potrzebne, cenne. Podstawa programowa określa w sposób pełny zakres zadań, które w szkołach powinny być realizowane. W pełni zgadzam się z wystąpieniem pani wizytator, dotyczącym tego, iż realizacja zawsze zależy od człowieka, bo to właśnie nauczyciele pracujący w szkołach decydują o tym, jak te podstawy programowe są wdrażane. Chciałbym jednakże zwrócić państwa uwagę na jedno zagrożenie, które bardzo szybko pojawiło się wraz z wdrożeniem reformy i pojawieniem się owych podstaw programowych. Mianowicie na rynku wydawniczym bardzo szybko zafunkcjonowały uniwersalne wydawnictwa do nauczania regionalistyki.

Jako były dyrektor szkoły powiem, że tego rodzaju działanie postrzegam jako wręcz zagrożenie. Ja w swojej szkole, w szkole podstawowej, zabroniłem używania podręcznika do nauczania regionalistyki. Wyszedłem z założenia, że podstawa programowa wyraźnie mówi o tym, iż dziecko w szkole podstawowej ma poznać najbliższe otoczenie, ma znać historię przydrożnego krzyża, kapliczki, parafii, ma sięgać do tego, z czym spotyka się na co dzień.

Jeżeli wprowadzimy do edukacji podręcznik, który zacznie tę edukację w przypadku województwa świętokrzyskiego, od świetnego Pałacu Biskupów Krakowskich w Kielcach, to tym samym zapomnimy o tym, co najwartościowsze w najbliższym otoczeniu. Oczywiście ten podręcznik jest zasadny, ale na kolejnych etapach kształcenia – w gimnazjum, w szkole ponadgimnazjalnej.

Wydaje mi się, że to zagrożenie istnieje nadal, bo przedsiębiorstwa, firmy wydawnicze próbują skrzętnie korzystać z reformy systemu edukacji i nadużywać dobrodziejstw, które i tak na te wydawnictwa spłynęły. I sądzę, że warto mówić o innej formie pomocy dla nauczycieli: moim zdaniem, należy wspierać wszelkiego rodzaju formy wydawnicze, idące w kierunku wymiany doświadczeń pomiędzy nauczycielami regionalistami, działającymi na danym obszarze. Taka wymiana poglądów naprawdę będzie skuteczną i dobrą pomocą, na pewno przyniesienie oczekiwane skutki i regionalistyka bardzo na tym zyska. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękujemy za ciekawe wystąpienie.  
Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos?

Rozmawiamy tu z kolegami o tym, że nie starczy nam czasu, aby nawet rozpocząć dyskusję, ponieważ już w zasadzie jesteśmy opóźnieni.

Panie Senatorze, gospodarzu miły?

**Senator Adam Massalski:**

Proszę państwa, pan redaktor, pan senator Ryszka mówi, że będzie liczył moje zdania i słowa, więc rzeczywiście powiem dwa zdania. Będziemy mogli to wszystko, o czym tutaj teoretycznie usłyszeliśmy, sprawdzić w praktyce, bowiem za chwilę będziemy uczestnikami „Żelaznych korzeni”, a później będziemy wędrować korytarzami kopalni neolitycznej w Krzemionkach, a wreszcie znajdziemy się, proszę państwa, wśród dinozaurów. I tam, w dolinie rzeki Kamiennej, zakończymy nasz pobyt na ziemi świętokrzyskiej. Myślę, że wiele problemów jeszcze poruszymy w formie dyskusji w terenie.

**Przewodnicząca Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Żeby tradycji stało się zadość, muszę powiedzieć, że – dziękując za gościnę i niecierpliwiąc się na to, co nas czeka – zamykam wyjazdowe posiedzenie Senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, które odbyło się w klasztorze cystersów.

Dziękujemy bardzo, Przewielebny Ojciec.

Dziękuję państwu. Myślę, że sprawy, które leżą nam wszystkim na sercu, możemy przedyskutować w kularach. Dziękuję.

**Opat Klasztoru Ojców Cystersów w Wąchocku  
Eustachy Kocik:**

Jeszcze chwileczkę. Ze swej strony, jako opat cystersów, a także w imieniu moich braci zakonnych, chciałbym podziękować za tę cenną wizytę.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 20)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851